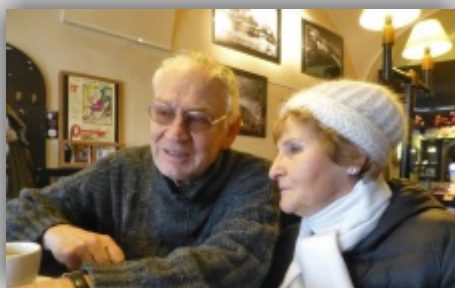
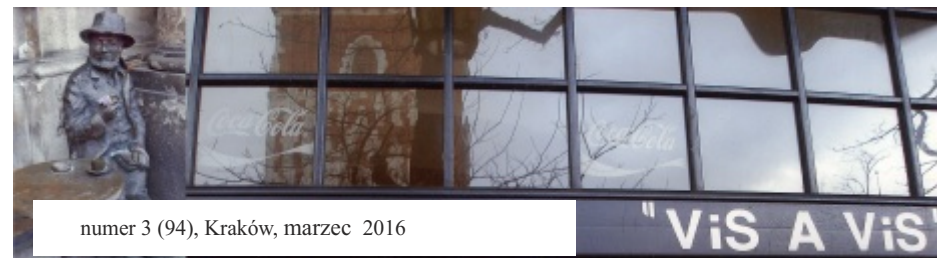


## Niezależna Telewizja Vis á Vis:



fot: B. Kucharek, W. Morek,  
B. Zimowski

Gazetka Vis a Vis: Copyright reserved by Bogusław Kucharek.  
Wszystkie materiały publikowane są za zgodą autorów



numer 3 (94), Kraków, marzec 2016

fot. B. Kucharek

## 20 marca - światowy dzień wróbla



fot: M. Przybyłowicz, montaż: B. Zimowski

Od ósmej w karmniku  
Ruch jeszcze niewielki  
Dopiero w południe  
Wpadają wróbelki

Stroszyć szare piórka  
Ciągłe się uwijać  
Odstraszać gołębie  
Dziobać i popijać

Świergołą plotkują  
Dochodzą do sedna  
Wróbelki przy piwku  
I sikorka jedna. A. D.

## Andrzej Sikorowski

### OKNO NA PLANTY (50)

Ogromnie raduje mnie fakt, że jubileuszowe bo już 50-te zapiski mogę poświęcić sympatycznemu ptaszкови. Sam przecież noszę ptasie nazwisko, zatem kibicuję temu skrzydlatemu bractwu, bo znika z naszego krajobrazu za sprawą cywilizacyjnej inwazji i swoich naturalnych prześladowców. Okolicznościowy ornitologiczny wierszyk dołączam poniżej.

**Gdy się ma moje nazwisko  
to trzeba śpiewać o ptakach  
z ptakiem kojarzy się wszystko  
ot rzeczywistość taka**

**Jeśli rozumek jest nieduży  
to powiadają mózdzek kurzy  
a gdy przeciwnie mądra głowa  
mówią że mądry ktoś jak sowa**

**Strusi żołądek wszystko strawi  
a jak nie strawi no to pawik  
żuraw ze studni wodę pije  
gołąbie serce w świętym bije**

**Powtarza wciąż przykazań dziesięć  
więc bocian dzieci wnet przyniesie  
albo kukulka coś podrzuci  
gdy ktoś świętego zbalamuci**

**Orzeł szybuje hen wysoko  
lecz go sokole dojrzy oko  
a gęsie pióro wnet opiszę  
jaki to z niego bazyliżek**



fot: B. Zimowski

**Na scenie diva operowa  
krzyczy że niech ją bóg zachowa  
i tego często już za wiele  
gdy mówią – to słowicze trele**

**Rajskiego ptaka nie ma w raj  
kanar dopadnie cię w tramwaju  
mewy królują w nocnych barach  
i tylko wróbel się nie stara**

**Tak sobie nucę po cichutku  
żeby się z duszy pozbyć smutku  
a żona na to marszcząc brew:  
stary to jest labędzi śpiew**

## 20 marca – Światowy Dzień Wróbla

Niepostrzeżenie z krakowskiego Rynku Głównego zniknął mały wesoły ptaszek – wróbel. Jego historia jest ściśle związana z naszym gatunkiem.

Początkowo zamieszkiwał półpustynie i stepy Azji Mniejszej. Wraz z rozwojem osadnictwa rozpoczął podbój nowych ziem. Dziś znika z krajobrazu także dzięki nam. W starożytnej Grecji uważano wróble za ptaki Afrodyty – bogini miłości i płodności. Ugotowane w rosale lub zapiekane w cieście podawane były jako afrodyzjaki.

W Chinach obwinione były przez Mao za drastyczne zmniejszenie plonów i w ciągu paru dni prawie wszystkie zostały wytępione. W ostatnich latach na całym świecie obserwuje się spadek liczebności tego gatunku. W Polsce odnotowano spadek jego liczebności na poziomie 15 – 18 %. Przyczyn jest kilkanaście: zmniejszenie dostępności owsa /motoryzacja, spadek liczby koni/,poślada, skażenie chemiczne, wzrost liczby wron, srok, brak miejsc lęgowych w wyniku ociepleń budynków, likwidacja zadrzewień i krzewów w miastach. Zróbmy wszystko by ten mały wesoły ptaszek nie zniknął całkowicie z naszego krajobrazu. B. K.

## Katullus



Koson Ohara - „wróble nad drzewem śliwy”

**Wróbelku, mojej dziewczyny pociecho,  
Z którym się bawić, którego przytulać,  
Któremu zwykła koniuszek paluszka  
Nadstawiać, drażniąc, pod dziobka uklucia,  
Kiedy ochota przyjdzie na zabawę  
Mej ukochanej, wciąż pieszczot pragnącej  
Może w tym jakąś znajduje pociechę  
Dla swego bólu, gdy płomień przygaśnie  
Gdybym mógł z tobą bawić się jak ona  
I myśl uwolnić od ciągłej udręki!**

*Przełożył Jerzy Ciechanowicz*

## Z kroniki żałobnej:

### Janusz Muniak

**W dniu 5 lutego 2016 roku na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie został pochowany wybitny jazzman, saksofonista, aranżer i kompozytor Janusz Muniak.**



fot: L. Pizio

Na przestrzeni ponad 60-letniej kariery Janusz Muniak nagrywał ze wszystkimi wielkimi rodzimego jazzu - Krzysztofem Komedą, Tomaszem Stańką, Andrzejem Trzaskowskim i innymi. Współpracował również z wieloma zagranicznymi muzykami, m.in. z saksofonistą Donem Cherryem. Od 1976 stał na czele własnego kwintetu. Muzyk, kompozytor i aranżer, jazzman Janusz Muniak zmarł w rodzinnym Krakowie 31 stycznia 2016 roku w wieku 75 lat. Był członkiem Sekcji B – Autorów Muzyki Rozrywkowej naszego Stowarzyszenia od 1979 roku. Ukończył krakowską średnią szkołę muzyczną, wcześniej zaczął grać zarobkowo – wymagała tego sytuacja domowa, jak wspominał Tomasz Stańko, z którym Muniak występował i nagrywał przez lata. Debiutował jako saksofonista w lubelskim kwartecie pianisty Witolda Mischczaka, skąd przeszedł do Jazz Darings, zespołu prowadzonego przez Stańkę. Grana przez nich muzyka do tego stopnia zachwyciła Joachima Berendta, ogromnie wówczas wpływowego niemieckiego krytyka jazzowego, że uznał ich zespół za pierwszą w Europie formację grającą free jazz. Cztery lata po swym debiucie Muniak wystąpił w kwintecie Andrzeja Trzaskowskiego na Jazz Jamboree. Grał potem z zespołami prowadzonymi przez Jana Jarczyka czy Jana „Ptaszyna” Wróblewskiego (można go usłyszeć na nagraniach legendarnego Stowarzyszenia Popierania Prawdziwej Twórczości „Chałturnik”, gdzie śpiewając odpowiada na pytanie „Kto tak pięknie gra?”), współpracował z Krzysztofem Komedą, jako flecista grał z Dżambłami, grupą jazzrockową, towarzysząc wokaliście Andrzejowi Zausze. Janusz Muniak nagrał niemal 30 płyt, w tym dziesięć albumów autorskich. Ostatni, przygotowany w 2012 roku Contemplation, ukazał się dopiero w ubiegłym roku. W nagraniu wzięli udział Joachim Mencil, pianista pracujący z liderem od lat 90., amerykański kontrabasista Willem von Hombracht oraz Henry Tanschek, na perkusji. Na cmentarzu Janusza żegnały setki krakowian a także muzycy, z którymi grał. „Drogi Jasiu, byłeś legendą Krakowa. Zawsze walczyłeś z tandetą w sztuce, prostactwem w muzyce, walczyłeś o godność muzyka jazzowego. Stałeś się mistrzem i przewodnikiem dla młodych. Nigdy już nie wrócimy razem ze wspólnego grania, a tyle po drodze rozmawialiśmy.

Żegnaj, Jasiu, dołącz do Jarka Śmietany, ty i on stworzycie duet gigantów jazzu „– żegnał muzyka jego przyjaciel Witold Wnuk.

Janusz Muniak spoczął w Alei Zasłużonych w pobliżu Jarka Śmietany. Prezydent RP odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a Prezydent Miasta Krakowa przyznał mu odznakę Honoris Gratia. Trumna z ciałem muzyka została pochowana przy dźwiękach standardów jazzowych „Just Friends” i „Alone Together” zagranych przez przyjaciół: Przemysława Dyakowskiego, Tomasza Grzegorskiego, Piotra Nadolskiego, Zbigniewa Namysłowskiego, Joachima Mencela, Mariana Pawlika, Marcina Ślusarczyka, Łukasza Żyta.

*Źródło: Wikipedia*

---

## Marek Wróbel

### Ona i czas przemian w Europie

**Żółte, kanciaste oko węża  
Syk, wir, gwiazda nieprawdziwa  
Pejzaż skrzywiony w ramie ze starych gazet  
Zła rzecz wypukła się absurdem**

**Pytanie..., czy pytanie  
może być jeszcze postawione  
Czy już raczej bieg do końca  
Razem ze stadem małp**

**Mały czerwony punkt  
Inaczej zasada, końcowy punkt uosobienia  
Patrzę i widzę  
Jestem stroną, tak bardzo stroną**

**Zobacz trawa jest zielona  
Kwiaty bezwstydnie kwitną, kiedy chcą  
Czy już wiesz, to jest...  
Choć niektórzy krzyczą „viva la muerte,,**

**MW 2016**



fol. B. Zimowski

## Andrzej Matusiak MÓJ DAWNY KRAKÓW MIASTO, LUDZIE, WYDARZENIA na starej pocztówce i fotografii oraz wspomnieniach” (45)

Wprawdzie do formalnej wiosny jest jeszcze trochę czasu, jednak faktyczna wiosna rozgościła się już całkiem dobrze tej zimy, która jakby zniechęcona aktualną pogmatwaną rzeczywistością wyniosła się w wysokie góry i śladem wielu naszych rodaków do USA. Jedynie w krótkich porywach i w zasadzie z dość mizernym śniegiem, przypomina o swoim istnieniu. Czemu po zastanowieniu, niema się co dziwić. Nadejście wiosny z radośnie rozkwitającą przyrodą, wesołym Prima Aprylisem, Świętami Wielkanocnymi i całkiem przyjemnymi zabawami męsko-damskimi o ludowym rodowodzie – zapowiadają powroty bocianów z zimowych wakacji w ciepłych krajach i świergotanie wróbli oraz im podobnych. Uznawane są one za niosących wyczekiwaną radość listonoszy, jakkolwiek to co przynoszą bociany dla niektórych nie zawsze jest wesołą nowiną. Pewnie dlatego związana z tymi ptakami pogodna radość była powodem, iż stały się one tytułami popularnych kiedyś krakowskich pism humorystyczno-satyrycznych - „*Bociana*” i „*Wróble na dachu*”.



literacka „*Abdera*” (1911-1912), „*Figlarz*” (1911-1919). Dużą popularnością cieszył się krakowski „*Bocian*”, wydawany pod redakcją Stanisława Lipińskiego od 1896 roku aż do

1927 roku, a podobno i dłużej. Miał on ciekawy secesyjny druk i winietę, co przedstawia załączony numer 1. Prezentował on nie najwyższych lotów pikantny humor i frywolne rysunki, przez co był bardzo często konfiskowany, jak przedstawiony numer 4 z 1900r. Powodem wyroków CK. sądu krajowego o konfiskacie, zamieszczanych w czasopiśmie, było: „*przedstawianie czynów nieobyczajnych w sposób obrażający wstydlivość i obyczajność.... w sposób gruby i publiczne zgorszenie wywołujący... obwinianie osób wskazanych w artykule o czyny niemoralne i na publiczne wystawia ich urągawisko*”. Oto przykład humoru „*Bociana*” z 1900 roku, który mimo upływu ponad 115 lat zachowuje swoją aktualność: „*kobieta podobną jest do bombonierki. Gdy się z niej wyje słodczyce, zostaje pudło. (nr 11 z 1.06.1900r.)*”. Inny o tytule **WYTŁÓMACZYŁA** (pisownia oryginalna) – *Proszę mamy, a na co obraży mają ramy? – Widzisz duszko, aby malarz wiedział gdzie przestać malować!* W okresie międzywojennym, jednym z najbardziej poczytnych pism satyrycznych w Polsce były „*Wróble na dachu*”.



Wydawano je od 22.06.1930r. do września 1939 roku przez krakowski IKC Mariana Dąbrowskiego. Pismo śmiało konkurowały z warszawskimi pismami jak „*Cyrułiki Warszawski*”, „*Mucha*” czy od



1936r. „*Szpilki*” i czemu niema się co dziwić, szydziło z warszawiaków. Redaktorem naczelnym „*Wróbli...*” był znany satyryk i rysownik **Antoni Wasilewski**. Tworzył też dla nich (okładka w załączeniu) pod pseudonimem „*Charlie*”- **Karol Ferster (1902-1986)**, absolwent prawa UJ i równocześnie ASP, uczeń W. Weissa), stryjeczny dziadek znanego nam skądinąd Piotra F. Ostatecznie jednak talent plastyczny wziął górę, wybierając rysunek z humorem i jak mówiono, wygrała satyra, ale adwokatura nic nie straciła. Po 1945r. współpracował m.in. ze „*Szpilekami*” i „*Przekrojem*”, gdzie stworzył popularną postać **Augusta Bęc Walskiego**. Obecnie niestety po ciekawych czasopismach satyryczno – humorystycznych zostało tylko wspomnienie, a zastąpiły je kolorowe krzykliwe plotkarskie pisemka i internetowe portale typu Pomponik itp. **Niestety**.

## Ladislav Volko

### Liścik z Bratysławy nr. 21



„Zostały po nas stopnie/ wyrąbane w ścianie wiatru.“- napisał w bardzo krótkim wierszyku Non omnis... zamieszczonym w przepięknej książce *Tatry koncert dla dwóch*, którą miał promować wraz ze swoim przyjacielem, autorem impresii - zdjęć, fotografiem Krzysztofem Wojnarowskim i dyrektorem wydawnictwa *Oficyna Artystyczna Astraia* Rafałem Monitą w Polskim Instytucie w Bratysławie 11. 2. 2016. 10 dni przedtem zasnął (dosłownie) na wieki. Tego wieczoru go w Polskim Instytucie nie było, chociaż przebywał z nami. Miał 74 lat i zmarł tam, gdzie często bywał, w mieście, które mu się nie bywale wplątało w życie – w Zakopanym. Wysokie Tatry były jego miłością fizycznie i intelektualnie. Tatarnik, ratownik, były naczelnik ratowników górskich, znawca gór i ludzi wokół nich po obu stronach. Ale również pisarz, poeta, eseista, publicysta. Ba: wieloletni wiceminister kultury i dyrektor Biblioteki Narodowej. I w każdym z tych działań zostawił wyraźny ślad. Umiał mówić ale umiał słuchać bardzo uważnie, ciekawy ludzi i ich świata. „Rzec można, mam trzy ojczyzny: moją rodzinną Zagrodę we wsi Janikowice niepodal Krakowa, Tatry i polskie słowo.“ – powiedział kiedyś autorowi wspomnienia w GW B. Kurasiowi, **Michał Jagiełło**, bo cały czas o nim mowa. Dla Słowaków na zawsze zostanie autorem monumentalnego dwutomowego dzieła *Słowacy w polskich oczach – obraz Słowaków w piśmienictwie polskim*(2005), które po różnych głupich perypetiach po słowackiej stronie, ukazało się dopiero w 2014 roku (*Slováci poľskými očami – obraz Slovákov v poľskom písomníctve*) przetłumaczone na słowacki, zresztą moim kolegą z socjologii na UJ Tomaszem Trancygierem, który został Słowakiem z wyboru i żyje w Martinie. I to zresztą nie słowackie wydawnictwo podjęło trud wydania, ale tomiska dwa – 747 stron A4 wydał Związek Euroregion „Tatry“ w Nowym Targu, za którym stoi znów mój kolega z ław uniwersyteckich Antoni Nowak. Taka oto klasa byliśmy a to Państwo znacze dopiero trzech. M. Jagiełło w swojej publicystyce popularyzował Słowację, pokazywał jej kontekst historyczny, obnażał mityczne stereotypy po obu stronach. Interesował się pograniczem kultur, „małymi ojczyznami“, geopolityką – jak wpływała na człowieka, który nieraz był przedmiotem gier politycznych. 15. 12. 1995 o 15.00 promował w Polskim Instytucie w Bratysławie jeszcze jako wiceminister kultury książkę *Partnerstwo dla przyszłości* (1995). „Interesują mnie przede wszystkim nasze polskie wyobrażenia o polskości widzianej przez pryzmat dążeń narodowych i państwowych Litwinów, Białorusinów i Ukraińców (...) czy odnosi się to do naszego widzenia obywateli polskich innych narodowości, mających prawo do traktowania tej ziemi jako swojej: Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Niemców, Słowaków, Czechów, Żydów i Romów.“ – pisze

w wprowadzeniu książki. Interesują go również Kaszubi i Łemkowie – narodowości z nie lekką ale bardzo ciekawą historią. Pod wymownym tytułem *Nad Słowacją się błyska*, co jest pierwszą zwrotką naszego hymnu narodowego, na prawie 60-ciu stronach pisze o naszych perypetiach i wzajemnych kontaktach. „Fenomen Słowaków i Słowacji polega między innymi na tym, że naród tak wyrazisty i szcycący się ponad tysiącletnią udokumentowaną tradycją dopiero teraz (1993) uzyskuje możliwość budowania prawdziwego swego państwa.“ – pisze M. Jagiełło. O prozie nie napiszę, bo miejsca brak. Ale. Nie lubię używać takich słów - muszę: Michał Jagiełło jest kompletnie nie doceniony jako poeta. Nie napisał tego dużo, jeżeli dobrze liczyłem to 5 tomików. Nie znam ostatniego *Zszywanie - w ucieczce* (2014), ale trzy z nich *Goryczka, słodyczka, czas opowieści* (2007), *Sosna i pies, poemat z zagrody* (2008) i już wspomniane refleksję poetyckie *Tatry, koncert na dwóch* są dla mnie poezją, każda z trochę z innej perspektywy, najwyższych lotów - nawet dosłownie, bo Tatry są obecne wszędzie. Leszek Szaruga pisze o *Goryczkę...* „że otwiera w tym celu jednocześnie przestrzeń poznania symbolicznego o obszar rozpoznania „realistycznych“. Nie ulega też wątpliwości, iż mamy do czynienia z opowieścią (poetycką-mój dodatek) autobiograficzną.“ Najwyżej cenię „swoisty poemat epicki (...) gdzie rytm życia wyznaczają prawa natury, gdzie wciąż najważniejszy jest szacunek dla ziemi i tradycji.“(z okładki). Tym poematem jest *Sosna i pies, poemat z zagrody*(2008). „Garnki drutować, śleńce milować/ Milana przygarnąć na zimę, śpiewać w przytuleni/polskie i słowenskie pieśni pieśniczki i pieśniatęka,/podkręcać sterczałki w piersiatkach nie dotykający. (...) Jam jest przybłęda Słowak, piszę się Surowiec od Owiec,/ a on? Co tam on, jego nazwisko dźwięczało tak miło./(...) Dziwił bym się, gdyby wątku słowackiego nie było. Michał, dziękuję ci, że byłeś, że jesteś, że będziesz i mianuję cię Słowakiem honoris causa.

### Teraz tu ma swój ką, Iwona Siwek - Front



## GALERIA PORTRETÓW część 56

*Tomasz Bielawka*



*fotografia: Henryk Tomasz Kaiser*

## Adam Ziemianin



*foto. B. Kucharek*

### Polska jesień

Jesień już po kolana w rzece stoi  
Malowana patronka ulanów  
I kieruje do brzegu wróble - zbóżniki  
Aby pogodnie niosły zapowiedzi

Wiatr kawalerzysta jabłka w sadzie  
Obija na kwaśno na szańcach plotów  
Sypią się słoneczniki w rogatywkach  
A strach na wróble drzemie wojskowym  
Mundurze pociętym przez historię

W taki dzień na stole rozcinają dynię

### Wróble

Rano wróble modlą się głośno  
Wszystkimi piórkami i dziobkami  
W ten sposób dziękują jak umieją  
Że stwórca sam z ręki je karmi

Z ręki to nie inaczej jak prosto  
Z wielkiego niczym świat pola  
Bo młode pszeniczne kłosa  
To nieprzeliczone palce Boga

Oj wróble - śmieszne wróble  
Skromne są wasze śpiewy  
Jesteście jak szare kulki potulne  
I tyle z wami pociechy

### Ćwierkliwie

Poranne wróble  
Majowy świt  
Ledwie zaczyniony  
Upychają ćwierkliwie  
Po kątach podwórka

Miejscowi mówią  
Zbierając ranne  
Butelki po wódce  
Że podobno  
Majowe wróble  
Z samym Bogiem  
Mają wróblowy układ

Jak to się stało  
Że w tym roku znów  
Tyle odpowiedzialności  
Spadło jak grom  
Z jasnego nieba  
Na tych szarych gości



## Adam Kawa



fot. B. Kucharek

### XXI

Ubierać słowa w suknie od snu lżejsze  
i stopy wiersza w melodii baletki,  
by starożytnych głos był znowu ciepły  
jak polska jesień.

Na wyobraźni łące zostać świerszczem  
poezji, śpiewać w ziołach heksametry,  
wytrychem słowa otwierać październik,  
czerwiec i kwiecień.

Cisza w średniku jest myśli szelestem,  
trzępotem blasku słońca w nurcie rzeki,  
światłem przecucia, co może oślepić,  
by widzieć więcej.

Chwila poezji ukryta pod ciszą  
dzieje się w tobie - czyli całkiem blisko.

### XXII

Było, minęło i jest zapisane  
w biegu gwiazd, w rzekach, w księgach filozofów,  
tylko jak słowem zapach bzu i zmroku  
objąć, a pamięć

wciąż przypomina - poznawać nieznanie  
znaczy dopływać do rzeki początku,  
gdy słowo było u boga i w bogu  
stało się światłem.

Nasz dzień powszedni, ciągle odkrywanie  
rzeczy zwyczajnych i olśnień proroków  
i tylko słowa migotliwy opór  
bywa jak kamień.

Wolno z kamienia sok światła wyciskaj,  
aż słowo będzie jak glina... jak brzytwa.

*Wiersze z tomiku  
„Hora Poetica”  
Wydawnictwo Antykwa,  
Wydanie I,  
Kraków 2015-03-28*

## Jan Ptaszyn Wróblewski



fot: L. Pizto



## Krzysztof Pasierbiewicz

### Kanonier Cięciwa – opowieść artyleryjska z morałem

*Dedykowane chwackim wagantom  
zlatującym się, co dzień w Zwisie  
na rytualną południową kawę.*



foto: B. Zimowski

Literacki noblista Isaak Singer powiedział, że kto nie ma wspomnień to tak, jakby się nigdy nie urodził, więc coś Wam opowiem:

W roku 1964 w toku studenckiego szkolenia wojskowego odbywaliśmy poligon w jednostce artylerii w Morągu, gdzie za murami koszar zamknięto na sześć tygodni kilkuset żaków z krakowskich uczelni i od pierwszego dnia poddano ich brutalnej obróbce wojskowej.

W tych niezwykłych dla braci studenckiej warunkach, zdolowani zakazem opuszczania koszar, odcięci od świata i kobiet byliśmy wszyscy na skraju murzyńskiej choroby i żeby przetrwać ten militarny horror poczęliśmy wymyślać coraz to głębsze zabawy ogólnie wojskowe.

Pewnego dnia w czasie wolnym od musztry urządziliśmy konkurs na, wstyd się teraz przyznać, najbardziej okazałego fallusa w plutonie.

Za miarę długości posłużył wojskowy taboret o blacie, do dzisiaj pamiętam, trzydzieści na trzydzieści, na którym zawodnicy układali swoje nastroszone fiuty, a dowódca plutonu bagnetem bojowym nacinał, co znaczniejsze wyniki. Napięcie zbliżało się do granic zenitu, a wokół areny dreptali skupieni kadrowicze otoczeni tłumem żądnych igrzysk gapiów, w silce lekko licząc setki chłopca.

Gdy ktoś prowadził z wynikiem zdawało się nie do pobicia, dwudziestu centymetrów z niewielkim okładem, przez wrzawę dopingujących poczał się przebijać nieśmiały głos kanoniera Cięciwy, największej zakąły plutonu, który uprzejmie prosił: - Panowie! Bardzo panów przepraszam! Ale chciałbym zapytać czy mógłbym też wystartować w tym waszym konkursie?

Podnieceni żołnierze odganiaли Cięciwę jak natrętną muchę pokrzykując ze złością: - Cięciwa! To jest poważny konkurs! Z czym do gościa? Spadaj!!!

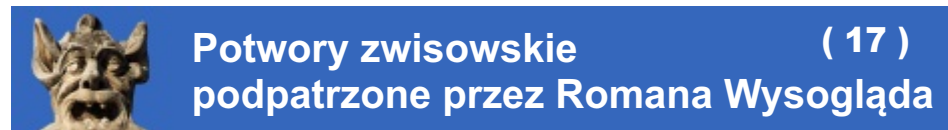
Jednakże Cięciwa uparcie domagał się prawa do startu, a że był dżentelmenem nienagannie wychowanym, grzecznie, acz nieustępliwie nalegał: - "Panowie! Nie chciałbym być natrętem, lecz wydaje mi się, iż nie bez podstaw sędzę, że powinienem jednak wystartować".

Ktoś się w końcu zlitował i dla świętego spokoju pozwolono Cięciwie przystąpić do walki.

Oj, będę długo pamiętał, jak kanonier Cięciwa powoli, jakby od niechcenia, z ujmującą skromnością wysupłał z zakamarków wojskowych spodni i ułożył na taborecie swój męski atrybut, a ku osłupieniu zebranych żołnierzy wyniku nie dało się naciąć, gdyż zabrakło blatu, a poza krawędź taboretu jeszcze sporo zwisało.

Do dziś mam w uszach przenikliwą ciszę wywołaną zdumieniem kibicującego audytorium przechodzącą z wolna w pomruk bezgranicznej fascynacji.

I tak, kanonier Cięciwa, został jednomyślnie ochrzczony ksywą „Paszetówka” i z oddziałowej zakąły stał się w oka mgnieniu przedmiotem podziwu, można powiedzieć, dumą plutonu, a także naszej Almae Matris Akademii Górniczo Hutniczej w Krakowie. Zaś jak czas pokazał, inżynier Cięciwa nie podjął po studiach pracy zawodowej, gdyż został ponoć wziętym fordanserem w legendarnej krakowskiej szkole tańca pana Wieczystego, gdzie zrobił zawrotną karierę dzięki opinii kursantek, iż jak nikt inny w świecie potrafi prowadzić..., koniec opowieści.



### Mieczysław Świącicki legenda niejedno ma imię.

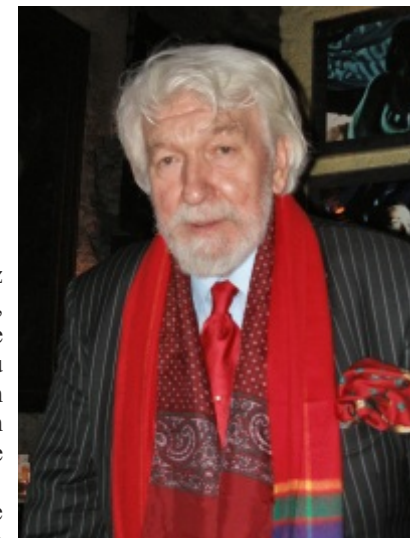


foto: B. Kucharek

Pisanie o Księciu Nastroju zupełnie mija się z celem, ponieważ o kuzynie księcia Wertyńskiego, opoce Piwnicy pod Baranami, czy przede wszystkim jedynym w swoim rodzaju wykonawcy tysięcy pieśni i piosenek znanych przez wszystkich, nawet tych niepotrafiących czytać, wie każde, nawet najbardziej infantylne dziecko.

Jednak na tych stronach nie wypada nie wspomnieć o jednym z coraz bardziej potężnych Potworów Miasta Królewskiego. Gdyby Natura nie skazała go na śpiewanie pewnie zostałby nie mniej sławnym kucharzem, ponieważ to jego druga namiętność, co zresztą nietrudno zauważyć.

Cokolwiek napiszę o Mieciu minę się z prawdą, ponieważ ktoś taki jak on zmienia się, co piętnaście minut, co przystoi tylko ludziom wielkim. Niestety gnębią go dwa życiowe niefarty, jeden to kobiety, ale kto z nas ma do nich szczęście? A drudzy to złodzieje. Co jakiś czas okradają go z pereł sztuki zwanej unikatową, a Mistrz jak Feniks z popiołów na nowo obwiesza ściany mieszkania nieznanymi nikomu wcześniej arcydziełami.

Dokładnie 12 czerwca 2004 roku na moim pierwszym, i zarazem ostatnim ślubie, pełnił obowiązki Wielkiego Mistrza Ceremonii. A za piosenkę... i kładłem ją wśród łańców wśród jęczmienia ma pewne miejsce w Chórze Anielskim, pewnie w większości składającym się z artystów Piwnicy.

## Wiesław Siekierski

### ZDARZENIE

- Panie, to było wczoraj, albo jeszcze dawniej. Pamiętam jak dziś, kupowało się wtedy po cztery, pięć kilo cukru dziennie, ale człowiek był młody i silny. Pan myśli, że co? Taksówek nie było, dorożki. Ale sam to panie dźwigałem, a trzeba było ostrożnie, żeby nie rozbić. Butelki są kruche, uderzy pan młotkiem, rozbiją się. Wszystko się porozlewa i tego pan nie pozbiera, bo i jak. Choćby pan ziarenko po ziarenku, to najwyżej pół worka pan uzbiera, a ile się pan przy tym narobi. Nie opłaci się. To nie to co państwowa posada. Tam pan miał wszystko, nie to co teraz. Pensje płacili zawsze, choć się ich różnie strajkami straszyc. Mnie też raz straszyc. Na strychu. Dusza nieboszczka praojca po czyścicu błądząca. Pan pewnie w duchy nie wierzy, a ja wierzę. Wprawdzie takiego jeszcze nie spotkałem, ale siostra moja, nieboszczka Tekla, zanim umarła widziała. Na serce umarła, nie z duchów, ale też nagle. Nagle, panie nagle. Co nagle, to po diable. Nie ma się gdzie spieszyć. Panie, z tej prędkości to wszystkie choroby się lęgną, w nerwowość człowiek popada. Tak, tak. Popada, popada i przestanie. Z tym deszczem to też nic nie wiadomo. Niby słońce, ciepło aż tu panie jesień, potem zima i ani się pan nie oglądnie i już pan stary. Ja tam taki stary nie jestem, do setki mi z dziesięć lat brakuje. Ojciec mój starszy był ode mnie, ale już dawno umarł. Kto wie jakby dzisiaj było. Może by żył gdyby nie umarł. Ale umarł. Ja umrę, pan umrze, wszyscy umrzemy... Panie! Panie! Co pan!? Panie pan umarł, czy śpi? – zapytał mnie w końcu mój przygodny znajomy z parkowej ławki na krakowskich Plantach.

*Z tomiku „Wiatry i powiewy”*

## Galeria Vis á Vis:

### Andrzej Flach

„SARMACI NA MORZACH” - wystawa obrazów marynistycznych



## Andrzej Banaś

### PORTRET

Patrzę i nie wierzę  
Osadzone na szyi  
Obrotowe urządzenie  
Wyposażone w części przedniej  
W wizerunek  
Niesłusznie zwany twarzą  
Skąd otwór gębowy  
Zamiast mówić  
Emituje narrację  
Dowodząc jasno  
Pustki pomiędzy uszami  
Rację mają technokraci  
Definiując to  
Jako pojemnik próżniowy



foto: B. Kucharek

### KOMUNIKACJA

Słowna jest trudna  
Z pisemną bywa różnie  
Zwłaszcza  
Przy próbach  
Sięgania po mowę wiążaną  
Kiedy płacze się język  
I jawi się problem kontekstu  
Zaś w wyrwie  
Otwiera się tunel  
Z migocącym w oddali  
Światelkiem jednoznaczności  
Najczęściej niestety  
Jest to  
Nadjeżdżający z przeciwnika  
Opóźniony o kilka lat  
Z przyczyn technicznych  
Pełen poetów ekspres  
Potracony przeżywa zderzenie  
Mocno choć krótko  
Za bezskuteczność prób reanimacji  
Przeprasza się uprzecznie  
Opóźnienie może się zwiększyć lub zmniejszyć

### ZAZDROŚĆ

Bolesne  
Uklucie poczuwszy  
Trzeba się zachować  
I to mową wiążaną  
Najlepiej bez związku  
Tak więc  
Posiliwszy się uprzednio  
Wegetariańskim obiadem  
Dosiadamy roweru  
I z szacunkiem należnym traktując  
Rygor prawostronnego ruchu  
Mkniemy chronić środowisko  
Przy okazji  
Opowiadając jak się pozbyć choinki  
W pełnej zgodzie  
Z regułami sortowania odpadów  
Bacząc szczególnie  
Aby te ludzkie  
Trafiły tam gdzie ich miejsce  
Uwaga na pedały

## Jerzy Piątkowski

Nie wiem czemu, lecz nam zniknął z płyty Rynku;  
ciemny w brązach, krępy ... z szarym brzuszkiem,  
ćwierkający pan wróbelek.

Gościł całym stadem przy Mariackim, przy Wierzyńku,  
do Vis a Vis też przyfruwał za okruszkiem  
i tu było ... z nim dziewczętom - najweselej.

Czy to zmiana, czy to zwłoka. Może lęka smoga-smoka;  
może wybrał Lasek Wolski, Tyniec, Bagry, Przegorzały ?  
- Może mały, patrzy sobie jak tam w ZOO pływa foka,  
albo jak sam Opat, trzyma brewiarz na habicie ... śnieżno-białym.

Pan wróbelek, kochał bajgle i obrok także dla konia,  
czemu zniknął, to tak dręczy ... i ciekawi.  
- Przyszła wiosna, coś tam ćwierka, gdzie są Błonia,  
pewnie to on, więc jak dawniej zjawi się przy Vis a Vis.



foto: archiwum

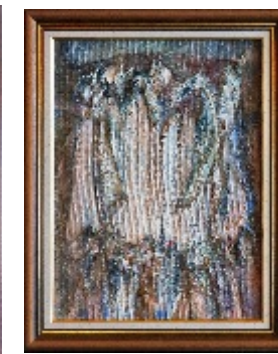
## Henryk Tomasz Kaiser

Umarł Janusz Muniak. Co to za epidemia, że wszyscy chcą dłużej żyć? Prawie siedemdziesiąt pięć lat to może za wcześnie, ale to chyba niezły czas? Odejść szybko, po przeżyciu pięknego, ciekawego i pełnego sławy życia to przecież marzenie wielu. Gdyby się jednak chciało żyć dłużej, to trzeba być w ciągłym reżimie: spacer, sport, dieta, brak używek, to takie męczące - a i tak nie ma się gwarancji na długowieczność. Gdy nie umiera się staro, to ma się jeszcze znajomych, którzy nas potem trochę powspominają. Ciekawi nas to, co jest naokoło, bo nie jesteśmy jeszcze oderwani od otaczającego nas świata. Nie umiera się niedołącznie, co może być przekleństwem. Chwała życiu i szybkiej, w odpowiednim czasie, śmierci.

## Galeria Vis á Vis:

### Anna Lewińska - malarstwo

### „NA TROPACH SZTUKI”



Anna Lewińska jest mieszkanką Krakowa. Ukończyła Wydział Architektury na Politechnice Krakowskiej, Konserwację Zabytków Architektury Urbanistyki u prof. W. Zina oraz Studia Podyplomowe z malarstwa na ASP w Krakowie u prof. A. Bednarczyka. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków, aaiap UNESCO, Stowarzyszenia Pastelistów Polskich, Stowarzyszenia Marynistów Polskich. W dorobku ma ponad 60 wystaw indywidualnych oraz udział w 180 wystawach zbiorowych oraz w licznych plenerach. Wiele Jej obrazów jest w posiadaniu kolekcjonerów na całym świecie.

## Poza ZVIS'em:

### Koncert charytatywny:

Dnia 14 lutego w Walentynki,  
w Filharmonii Krakowskiej  
odbył się koncert charytatywny:  
„Kocham bo kocham”.

W koncercie wystąpili: Jerzy Trela,  
Szymon Nehring i Motion Trio.  
Goście specjalni wraz z Fundacją  
Anny Dymnej "Mimo Wszystko"  
zbięrali fundusze na rehabilitację  
Marka Pacuły,  
reżysera, scenarzysty i konferansjera,  
związanego  
m.in. z Piwnicą pod Baranami.

## Jan Nowicki

### TALITA KUMI

Pod nosem, rozmazany od rozpaczy... Smark.  
Metr pięćdziesiąt wysoki - chudziuteńki gość,  
Ręką szuka pod koldrą i gryzieniem warg,  
Krwawi usta dziewczeczki, którą porwał ktoś.

Dzieweczka odeszła, bo na co jej... Smark.  
Wilgotne spełnienie nad jej głową dyszy.  
Chłopiec rozdrapuje, pierwszy w życiu garb.  
A ona nie widzi. A ona nie słyszy.

Talita! Talita!  
Talite chce związać, promieniem słoneczka.  
Kumi - a ogrzeje oddechami łań.  
Talita - to znaczy dziewczeczka.  
A Kumi - znaczy wstań.

Oj szczeniak, szczeniak! - Przyglądam się tobie.  
I zdumieniem wiszę, nad twą młodą kłeską,  
Zapomnisz kiedyś. Na dzieciństwa grobie.  
Położysz kamień - ciężki dumą męską.

Płyciutka rana - drasnęła przyglupa.  
Powrócił uśmiech. Zyskasz doświadczenie.  
Dzień będziesz wital, zarzynaniem trupa,  
Przgonisz cienie. Dogonią cię cienie.

Talita! Talita!  
Talita - nie godna ust i pierścioneczka.  
Kumi - bo nie wstrzymasz rozpedzonych sań.  
Talita - to już nie dziewczeczka,  
Kumi - nie znaczy wstań.

Kiedyś marzenia, a teraz kobiety,  
Wracają. Płaczą. Kłamią jedną łzą.  
A tamtych dziewcząt, już nie ma, niestety.  
Zniknęły, umarły - a może wciąż śpią!



fot: B. Kucharek

Co się stało z „Talita Kumi”? Nie wiem.

Bardzo chciałem napisać tekst o tej dziewczeczce, do której powiedział „wstań” i ona wstała. Przy okazji dowiedziałem się, że Chrystus nie mówił po hebrajsku, tylko po aramejsku.

Moje wątpliwości rozwił Jerzy Hoffman, z którym popijałem kiedyś wódeczkę w restauracji hotelu Cracovia. Gdy spytałem go, jak to jest - powiedział:

- Poczekaj. W okolicach recepcji widziałem wycieczkę z Izraela. Pójdę i zapytam. Wrócił z wiadomością, że Talita Kumi po aramejsku znaczy - „dziewczeczko wstań”.

Napisaną piosenkę przekazałem natychmiast Janowi Kantemu, gdzie leży do dziś. Zapomniana, bez muzyki.

Myślę, że słusznie, Bo długie to, napuszone i tak naprawdę nie nadaje się do niczego. Ani do czytania, ani do mówienia, ani do śpiewania, Można tylko wydrukować - bo papier łaskawy.

### JUŻ Z NAMI:

Andrzej Warchał, Stanisław Stabro, Jan Andrzej Nowicki „Viking”, Andrzej Warchęza, Krzysztof Tyszkiewicz, Adam Ziemiannin, Aleksander Rozenfeld, Wiesław Siekierski, Andrzej Sikorowski, Jacek Lubart-Krzysica, Jan Nowicki, Leszek Pizło, Jerzy Michał Czarniecki, Aleksander Jasicki, H. Tomasz Kaiser, Wojciech Gawłowski, Jacek Podgórski, Kazimierz Oćwieja, Magdalena Rychel, Dorota Kazimiera Zgałówna, Henryk Rafalski, Paweł Kozłowski, Bogusław Kucharek, Win, Dorota Dużyk, Mieczysława Dużyk, Marek Kawa, Wojciech Mucha, Michał Kulpa, Aurelia Mikulińska, Darek Bojda, Stanisław Franczak, Jerzy Dębina, Ewa Durda „Lubelka”, Joanna „Malgwen” Mielniczek, Witold Banach, Edward Michałik, Wiesław Jarosz, Omar Khayya, Walery Popov, Marek Studnicki, Tomek Kałuża, Kasia Hypsher, Krzysztof „Kris” Cedro, Sebastian Kudas, Woytek Woyciechowski, Zbigniew Żarów, Marek Przybyłowicz, Roman Mucha, Zofia Daszkiewicz, Bożena Boba-Dyga, Halina Płader, Robert Czekalski, Agnieszka Stabro, Jędrzej Cyganik, Jadwiga Grabarz, Marek Wróbel, Magdalena Tuszyńska, Henryk Arendarczyk, Marzena Krzyżak, Ewa Maciejczyk, Magdarius, Maro Zender, Adam „Bobs” Marczek, Janusz Wosiek, Roman Gustaw Woźniak, J.B.W., John Porter (ona), Andrzej Dyga, Magda Marciniak, Edward Biały „Wódz”, Maciej Dudek, Tomasz Kowalczyk, Ryszard Świętek „Pikuś”, Ryszard Szociński, Anna Burns Wyller, Anna Widlarz, Ryszard Sokołowski, Marek Wróbel, Elżbieta Żurawska-Dobrowolska, Ryszard Bochenek-Dobrowolski, M, Carlie, Wojciech Pestka, Józef Bator, Renata Nalepa, Justyna Sokół, Maciej Szymczak, Pan Smith, Paweł Rzegot, Marcin Her-nas, Ewald Tomon, Gina Gurgul, Miguel Cortez, Małgorzata Lempicka-Brian, Damian, Katarzyna, Alicja, Agata Marczek, Róża Dominik, Ania Karez, Julka Dyga, Renata Dubiel, Czesław Robotycki, Roman Wysocki, Iwona Siwek-Front, Danuta Mucharska, Karolina Dyga, Teresa Lange, Krzysztof J. Lesiński, Tadeusz Łukasiewicz-Tigran, Anna Witek, Pablo, Jarek Potocki, Mariola Frankiewicz, Robert Florczyk - celnik z Północy, Paulina Simlar (Rzepicha), Aleksandra Pędzisz, Magda Konopska, Iwona Chojnacka, Wiktoria Mizia, Wojciech Kwinta, Wojtek Morek, Bogdan Zimowski, Adam Kawa, Roman Kownacki, Krzysztof Janik, Wawrzyniec Sawicki, Krzysztof Miklaszewski, Zygmunt Konieczny, Konrad Pollesch, Maciej Dyląg, Jan Czopek, Leszek Długosz, Andrzej Szełęga, Krzysztof Pasierbiewicz, Alsana, Piotr Kędziński, Piotr Blachut, Tony, Andrzej Matusiak, Adam Komorowski, Bruno, Monika Kozłowska, Dorota Czarnicka, Ryszard Rodzik, Jerzy Stasiewicz, Aleksander Szumański, Agnieszka Grochowicz, Kazimierz Machowina, Magdalena Switek, Paweł Kozłowski, Jerzy Skarżyński, Arleta Opiola, Anna Dziadkiewicz, Maciej Serafin, Wojciech Firek, Andrzej Pacuła, Owca, Andrzej Banaś, Tadeusz Smolicki, Wiesław Dymny, Anna Dymna, Wit Jaworski, Tadeusz Śliwiak, Magdalena Wiącek, Adam Kieniewicz, Jan Zych, Jan Wawszczyk, Antoni Wawszczyk, Marek Rosner, Jadwiga Miklaszewska, Krzysztof Litwin, Monika Dembińska, Robert Adamczak, Zbigniew Bajka, Marian Siwek, Leszek Walicki, Jerzy Harasymowicz, Marian Żyła, Marian Satała, Andrzej Komorowski, Wojciech Włodarczyk, Jarosław Włodarczyk, Kazimierz Wiśniak, Lesław Pizło, Karina Janik, Sara Yakoubi, Bronisław Chromy, Ika Broszkiewicz, Joanna Kulma, Piotr Skrzynecki, Birczanin, A. Zaleski, Urszula Nalepa, Laco Volko, Jerzy Armata, Renata Gajos-Mangold, Andrzej Gluc, Marek Michałak, Nadusia Sitarz, Angelika Solecka, Kazimierz Madej, Rafał Dominik, Joanna Łapuszek, Krystyna Styrna-Bartkiewicz, Anna Szałapak, Konrad Mastyllo, Zbigniew Paleta, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Leon Pawlik, Franciszek Serwatka, Piotr Szczerski, Ludwik Stomma, Wacław Krupiński, Jacek Stokłosa, Bogumił Opiola, Jacek Szmuc, Barbara Kruk - Solecka, Franciszek Mula, Ignacy Fiut, Maria Baster-Grząślewicz, Kazimierz Pastuszczak, Ela Gawin, Zbigniew Raj, Stanisław Staniewski, Tadeusz Pietuch, Andrzej Makuch, Olgierd Jędrzejczyk, Joanna Solska, Andrzej Domagalski, Leszek Kwiatkowski, Aarne Puu, Wojciech Mróz, Oleksa Zdzisława Zacharska, Jan Poprawa, Jerzy Antkowiak, Bogusław Maria Boba - Colin, Aleksander Andriewskij, ks. Adam Boniecki, Grzegorz Tyszkiewicz, Paweł J. Rogowski, Marek Wróbel, Jerzy Piątkowski.